

egzekucja. Gdy przybliżyliśmy na podwórzu tym
już leżały grupy ofiar egzekucji. Nas
było przeszło 250. Ja i kilkunastu innych
mężczyzn chcieliśmy uciec i weszliśmy
do domu, znajdującego się na tym pod-
dworzu, lecz nie znaleźliśmy wyjścia,
gdyż do nas odpowiednio się pobiły. Aż wreszcie
niemcy drgnęli nas zejdź na podwórze.
Żołdarmie stawili nas w szeregi i na-
stępnie strzelali do nas z rewolwerów
lub karabinów. Jeden z obrońców,
nie zauważającem kłowy, wystre-
lił do mnie i zranił mnie w
stanie prawej ręki oraz w lewą no-
gę powyżej kolana. Po strale upadłem
znow na ziemię udając zabitego.
Ktoś mi się uniknął strachu, po-
miewał na mnie awantury się grupy
innych mordowników. Niemcy
zabijali leżących strzałami. Następnie
przyjechali na to podwórze samo-
chód z burtką zawierającą benzynę i
zaczęto polewać nas zabitych i ran-
nych benzyną z rozpylaczy. Po tem
podpalono leżących zabitych i
rannych. W tym czasie nastąpił atak
powstańców na pozycje niemieckie
od strony placu Kępczego. Niemcy zimm-

sem byli do odbijania ataku. Ta
skoliczność uratowała mi życie,
pomienas Niemcy sprowadzili mnie
na egzekucji. Po prostu system sprowa-
dził mnie na Kasznic i udatem się
w stronę Jelenek, gdzie spotka-
łem drugą rodzinę. Następnie
w dniu 8 sierpnia 1944 przyby-
łem do Pruszkowa, gdzie wspi-
tano amputowano mi rękę pra-
wej ręki, pomienas straciłem rozwarpa-
nie ^{prawy} ręki. Następnie w
podwórzu domu A15 przy ul. Sta-
rzyca Niemcy rozstrzelali około
1000 mężczyzn. Egzekucji kobiet i
dzieci tam nie dokonywano. Wśród
nieznanych mi ofiarców -
żołnierzy niemieckich i ukraiń-
ców był też jeden Polak - były
posterunkowy granatowej policji
w czapce i mundurze niemieckim.
Był on policjantem jeszcze przed
wojną. Znałem go z widzenia, ale
nie z nazwiska. Poznałem go
przy spotkaniu. Osobnik ten strze-
lat również do afiar egzekucji, nie
zawsze na ich straganach, w czasie

Ze ich klagania nic mi pomoglo. O ile
nada mi sie dorzedzic nasurisko tego policajnta
padam je do wiadomosci Hadey ugdo-
wey. Ukraińcy zmusili niektórych z tych
co chcieli wkręć na domni-Vis prsy n.
Stassycy, skakać z piątego piętra, a
nas Niemcy kołbami karabinów
zmuszali patrzeć jak tanci pada-
jąc zabijali się. Odessytano.

Sepowynski

Sepowynski

5/11/1916

Ja, Kasimier Gsbesynski, dodaję że po roz-
dzieleniu matki z żoną i córką, Niemcy i ukraiń-
cy przesiedlili żonę i córkę w stronę Lelonek, gdzie
był pierwszy obóz przesiedleńczy, skąd wygnani-
ci z Warszawy kierowali dalej do Prusko-
wa. W tym obozie Lelonek Ukraińcy por-
petniarli różne gnasty nad wychowaniami
żona i córka moja przekazyli mi się
później po naszym spotkaniu, że obie
kazały zgodzić się przed ukraińców
Odessytano.

wersja no 5-11-1916 Gsbesynski
Sędzia Rybicki